

WIGILIJNA RADOŚĆ W DOMU PRZY POCZTOWEJ



Po rocznej przerwie, w Dziennym Domu Pomocy Społecznej przy ul. Pocztowej znowu rozbrzmiewała kolęda, a domownicy zasiedli przy wigi-

lijnym stole. Pastoralką o gwieździe przywitał przyjaciół i zaproszonych gości chór stworzony z uczestników zajęć w DDPS.

- *Witam was, moi kochani, w tak ważnym dla nas wszystkich dniu. Cieszę się, że jesteście tutaj razem, odświętnie ubrani, w tak dobrym nastroju* - powitała uczestników wigilijnego spotkania Justyna Józwiak. Pani kierownik złożyła też życzenia... - *żeby święta upłynęły nam wszystkim w zdrowiu, żebyśmy je spędzili radośnie, pełni optymizmu. A dzieciątko, które ma się narodzić, niechaj sprawi, żeby ten przyszły rok był lepszy niż ten, mijający.*

Zyczeniami zdrowia i uśmiechu na każdy dzień obdarował uczestników wigilii burmistrz Patryk Ję-

drowiak. W zastępstwie ks. prałata Leszka Szkopka, w spotkaniu uczestniczył wikariusz parafii farniej, ks. Michał Świgiński. Przekazał życzenia od ks. proboszcza przebywającego na leczeniu.

Były też życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i tej normalności, którą Dzieciątko Jezus przynosi, a której tak bardzo potrzebujemy. Ksiądz Michał życzył również pogody ducha, aby trudny okres, który pojawia się w życiu każdego z nas, umieć przetrwać.

Potem przyszedł czas na modlitwę i opłatek. W tym roku nie było tradycyjnego i zawsze tak pięknego obrzędu dzielenia się opłatkiem - było ono tylko symboliczne. Może

mi, zrobionymi przez domowników działających w kółku plastycznym o dźwięcznej nazwie „Finezja” - i trzeba przyznać, że ich rękodzieła faktycznie zostały wykonane finezyjnie. Nie mogło też zabraknąć Gwiazdora, który wszystkim uczestnikom DDPS obdarował prezentami z dużego worka. Potem rozbrzmiewały kolędy - niektóre śpiewane wspólnie, w innych domownicy prezentowali swoje wokalne zdolności. Z dużym wzruszeniem wszyscy wysłuchali śpiewanej przez p. Wandę pastoralki „Nie było miejsca dla Ciebie”. Z kolei p. Teresa zaprezentowała swój wokalny talent przy śpiewie kolędy „Gdy śliczna panna”. Tych kolęd śpiewano jeszcze wiele, a ton nadawali chórzy-



przez to też, ten trzymany w dłoni biały opłatek, którym nie można się było podzielić z drugą osobą, jeszcze bardziej niż przedtem wzruszał i skłaniał do refleksji.

Ale przecież czas wigilii to czas radości i... prezentów. Goście zostali obdarowani papierowymi gwiazda-

ści i pani Agnieszka przygrywająca na elektrycznych organach.

Choć czasy wciąż mamy „pandemiczne”, bierzmy przykład z domowników na Pocztowej i jak oni czerpmy radość ze wspólnego koledowania i Bożego Narodzenia.

K. Juszcak

IGO MOŚ TO BYŁ KTOŚ... W 20. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Kiedy żył, często mówiono o nim „Igo Moś to jest Ktoś”. Mówiono tak, nie tylko ze względu na jego szeroki gest i ufundowanie wielu tablic przypominających o wielkich Polakach, ale przede wszystkim ze względu na umiłowanie twórczości Henryka Sienkiewicza, czego „żywym pomnikiem” jest Muzeum Literackie w Poznaniu. Igo Moś był KIMŚ również przez swój bardzo bezpośredni i życzliwy stosunek do każdego człowieka, z którym mógł prowadzić długie rozmowy o sztuce, Sienkiewiczu, o naszej małej ojczyźnie, którą nad wszystko ukochał.

Miałem szczęście również doświadczyć takich spotkań i rozmów. Pierwszy raz zetknąłem się z Ignacym Mosiem, gdy w swoim

poznańskim muzeum przyjął nas - turystów z Ostrzeszowa - isticie „po królewsku”. Później były krótkie spotkania przy okazji odbywających się w naszym mieście uroczystości patriotycznych. Po jednej z takich uroczystości, wieńczącej Święto Niepodległości przy pomniku Powstańców Wielkopolskich, kiedy rozmawialiśmy idąc cmentarzem, przystanął nagle przed rodzinnym grobowcem, poprosił, by zrobić mu na pamiątkę zdjęcie w tym miejscu i z dumą w głosie oznajmił, że właśnie tu będzie pochowany. Mimo że proponowano mu kwatery na cmentarzu w Poznaniu, on postanowił, że chce spocząć w rodzinnym Ostrzeszowie. Tak też się stało - w grudniowy dzień 2001 roku przyszło mi towarzyszyć Honorowemu Obywatelowi Ostrzeszowa w ostatniej drodze...

14 grudnia, niepostrzeżenie, minęło 20 lat od chwili, gdy zmarł IGO MOŚ. Dla młodych pokoleń postać mało znana i chyba trochę zapomniana. Warto więc przypomnieć tego wybitnego mecenasa sztuki, kolekcjonera i kupca, a nade wszystko życzliwego człowieka.

Urodził się 17 maja 1917 r. w Ostrzeszowie. Przyszedł na świat tak samo w maju, jak jego późniejszy mistrz - Henryk Sienkiewicz i niemal dokładnie pół roku po śmierci pisarza (15.11.1916 r.).

Od młodości jego zawodową pasją stało się kupiectwo. Podczas II wojny światowej został przez Niemców wysiedlony do Kielc. Tam również umiejętnie wykorzystywał swój handlowy talent - nie szczędząc pieniędzy wykupił z rąk niemieckich wielu rodaków. Wśród uratowanych znalazł się także syn Henryka Sienkiewicza - Henryk Józef Sienkiewicz, skazany na wywózkę do obozu koncentracyjnego. W dowód wdzięczności Igo Moś otrzymał od niego unikalny egzemplarz „Quo vadis”. Zdarzenie to obudziło w nim miłość do twórczości wielkiego pisarza - z ogromną pasją zaczął zbierać wszelkie pamiątki po Sienkiewiczu. Zgromadzona kolekcja stała się zarzewiem powstania Mu-

zeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu, w którym pełnił rolę gospodarza i honorowego kustosa, a o sobiście oprowadzając odwiedzających, a najserdeczniej witał tych z Ostrzeszowa. Ignacy Moś pamiętał też o swym rodzinnym mieście, pozostawiając wiele pamiątek tutejszemu Muzeum Regionalnemu.

Dzisiaj stanowią one cenną kolekcję stałej ekspozycji, zatytułowanej „Ignacy Moś - rodzinnemu miastu”. Szczególnie młodzież zachęcamy do obejrzenia tej wystawy, poświęconej polskiej tradycji, Sienkiewiczowi i samemu fundatorowi.

Ziemią Ostrzeszowską obdarował niezliczoną ilością pamiątkowych tablic, odlanych w brązie medalionów i obelisków upamiętniających sławnych Polaków. Obelisk poświęcony Sienkiewiczowi, Kościuszcze czy biskupowi Dymkowi (te dwa ostatnie znajdują się na ogródkach im. bp. Walentego Dymka), albo tablica na ścianie ratusza upamiętniająca gen. Józefa Hallera i jego pobyt w Ostrzeszowie - to tylko kilka przykładów fundatorskiego gestu Igo Mosia. Był także fundatorem dzwonów dla kościoła św. Mikołaja w Ostrzeszowie. Ale przede wszystkim pozostawił po sobie życzliwą pamięć, a często i wdzięczności mieszkańców naszej (i Jego) małej ojczyzny.

W 1992 r. w uznaniu zasług dla miasta, Ignacy Moś otrzymał tytuł HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA I GMINY OSTRZESZÓW. Wysoko cenił sobie ten tytuł, na równi



z odznaczeniem Wielkim Krzyżem Orderu św. Sylwestra (2000 r.) przyznany mu przez papieża Jana Pawła II i nadany przez dzieci Orderem Uśmiechu (1995 r.). W maju 2001 r. Rada Miasta Poznania przyznała mu odznaczenie „Zasłużony dla Miasta Poznania”.

Tak właśnie, między Poznaniem a Ostrzeszowem toczyło się życie tego wielkiego filantropa. W ostatnich latach swój czas i serce dzielił między tymi miastami, decydując ostatecznie, że to w Ostrzeszowie pozostanie już na zawsze.

Za to wszystko co uczynił dla naszego miasta, za tę miłość do Sienkiewicza i jego dzieł, którą potrafił zafascynować młode pokolenie mieszkańców, jestestynemu wdzięczni.

W 20. rocznicę śmierci Ignacego Mosia złożono wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą tego wielkiego ostrzeszowianina, znajdującą się na ścianie ratusza. Zaś przed jego grobem zapłonęły znicze. I chociaż pamięć bywa ulotna, nie zapomnijmy tej postaci, bowiem Igo Moś, to był KTOŚ - ktoś ważny dla Ostrzeszowa.

K. Juszcak

